

Prof. Lisowski był nadto autorem kilkudziesięciu recenzji, dzieł i prac przeważnie traktujących o prawie rzymskim, ze wymienię z ostatnich lat F. de Zulueta, R. Taubenschlaga, J. Wisłockiego, a pisanych w językach angielskim, francuskim, niemieckim i polskim, pomieszczanych w Przeglądzie Prawa i Administracji, Czasopiśmie Prawno-Ekonomicznym, Czasopiśmie Prawno-Historycznym. Tego ostatniego czasopisma był członkiem rady redakcyjnej. Artykuły treści prawnej i ekonomicznej pomieszczał w prasie codziennej już w r. 1917. W Komisji Nauk Społecznych PTPN, której był przez długie lata przewodniczącym, i na Wydziale Historii i Nauk Społecznych PTPN, którego był członkiem od czasu jego powstania, wnosił zawsze do dyskusji elementy najbardziej istotne.

Wygląd miał prof. Lisowski poważny, bardzo surowy i twardy, ale to tylko pozornie, bo w gruncie rzeczy był człowiekiem dobrym, życzliwym dla ludzi, zwłaszcza dla uczniów i kolegów, był uczynnym i serdecznym, bez podstępów i fałszu. Był w całym calu człowiekiem prawym, wzorowym obywatelem kraju, prawdziwym humanistą, pełnym licznych zalet i cnót. Postać prof. Lisowskiego pozostanie w naszym sercu i wdzięcznej pamięci przez długie lata jako wzór do naśladowania. Wieść o śmierci prof. Lisowskiego, zmarłego na gruźlicę w dniu 17 maja 1955 r. w Szpitalu Miejskim w Poznaniu, wywołała ogólny żal wśród członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, kolegów uniwersyteckich, a zwłaszcza licznych jego uczniów, dla których był prawdziwym ojcem, opiekunem i przyjacielem. W piękny, pogodny dzień 21 maja przeniesiono trumnę ze zwłokami Zmarłego do sali posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w której przez ostatnie 10 lat Zmarły przewodniczył tyle razy Towarzystwu i jego zarządowi. Tu uczczono pamięć i zasługi prof. Lisowskiego i pożegnano po raz ostatni. Żegnali go imieniem Towarzystwa prof. Alfred Ohanowicz, imieniem Polskiej Akademii Nauk prof. Kazimierz Ajdukiewicz, imieniem Uniwersytetu Poznańskiego obecny rektor prof. Jerzy Suszko, imieniem uczniów, prof. Kazimierz Kolańczyk, następca zmarłego na katedrze, wreszcie imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie zmarły był uczniem i docentem, prof. Wacław Osuchowski. Tegoż dnia zwłoki prof. Lisowskiego złożono na wieczny odpoczynek na cmentarzu na Solacu przy licznych udziale publiczności, zwłaszcza uczniów i profesorów Uniwersytetu.

W kilka dni po pogrzebie, w dniu 24 maja, odbyło się uroczyste posiedzenie Wydziału Historii i Nauk Społecznych, na którym przewodniczący Wydziału, dyr. dr Kazimierz Kaczmarczyk w dłuższym przemówieniu podniósł zasługi prof. Lisowskiego położone dla nauki, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a specjalnie dla Wydziału Historii i Nauk Społecznych, podając równocześnie niektóre szczegóły z jego życia.

*Kazimierz Kaczmarczyk*

#### JÓZEF WINIEWICZ

Dnia 26 stycznia 1954 roku zmarł w Poznaniu w 82 roku życia drukarz i wydawca poznański, długoletni dyrektor Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego — Józef Winiewicz. Urodzony w Poznaniu, szczerze do tego miasta przywiązany, związał się z nim pracą społeczną, a przede wszystkim swoją pracą drukarza i wydawcy.

Józef Winiewicz odbył naukę drukarską i zdobył mistrzostwo tego zawodu w Poznaniu na przełomie stulecia. W pierwszych latach XX wieku nabywał drogą kupna wraz z bratem swoim Bolesławem, także drukarzem z zawodu, zakład drukarski Tomaszewskiego w Poznaniu. Przedsiębiorstwo to bracia prowadzą wspólnie przez stosunkowo krótki czas, tak że w latach dziesiątych tego stulecia Józef Winiewicz staje się jedynym właścicielem Drukarni Nakładowej Braci Winiewiczów. Zakład rozwija się pomyślnie i wnet staje się jednym z poważniejszych obok drukarni:

Dziennika Poznańskiego, Św. Wojciecha, Pracy, Chocieszyńskiego itp. Zakres druków, wychodzących wówczas z oficyny Winiewicza, jest dość różnorodny. Obok dzieł poważniejszych i czasopism — broszury i ulotki. Te ostatnie, treści patriotycznej, przyniosły Winiewiczowi wyrok skazujący i karę twierdzy. Wśród poważniejszych druków książkowych znajdują się: Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Kozirowskiego Badania nazw topograficznych, Kostrzewskiego Polemika o tzw. „Mit Kruszwicki“, itp., obok nich grupa wydawnictw broszurowych dotyczących zagadnień prowincjonalnych i lokalnych, np. Józef Antoni Thomas, Pamiętnik założenia pierwszego kółka rolniczego w Dolsku; Sprawozdanie jubileuszowe pięćdziesiąte Banku Ludowego w Środzie; Dziennik Żywy Tow. Dziennikarzy i Literatów Polskich w Poznaniu itp. Z czasopism wielkopolskich Winiewicz drukuje: „Świt“, miesięcznik poświęcony walce z alkoholem, a od r. 1911 wydaje własnym sumptem miesięcznik dla młodzieży „Brzask“. Historia tego pisma notuje kilka konfiskat i procesów, w których wyniku skazywano odpowiedzialnego redaktora, a także Józefa Winiewicza jako wydawcę. Pomimo tych trudności pismo wychodziło do końca r. 1913.

Szczera chęć dopomożenia polskiej młodzieży poznańskiej, studiującej z konieczności w uczelniach niemieckich, powodowała Winiewicza do nastawienia swej drukarni między innymi specjalnie na druk dysertacji doktorskich. Na łamach „Brzasku“ znaleźć można często zachętę, by młodzież ta drukowała prace swoje w drukarniach polskich, z dodatkiem, że drukarnia Winiewicza druki te wykonuje na warunkach dogodniejszych i taniej aniżeli drukarnie, np. w Lipsku. Z oficyny Winiewicza dysertacji takich wyszło niemało na dogodnych dla młodzieży warunkach. Dogodność dyktowanych przez siebie warunków młodym polskim doktorantom Winiewicz posuwał tak daleko, że nieraz drukował prace na kredyt, przy czym termin zwrotu tego kredytu był bardzo odległy, a często przesuwany, wreszcie zupełnie zanikał w czasie. Z tej życzliwości Winiewicza walcząca z trudnościami młodzież polska korzystała często, zawdzięczając w ten sposób jemu w dużej mierze posiadanie tytułu naukowego, co uzależnione było od wydrukowania pracy.

Po zakończeniu I wojny światowej Józef Winiewicz bierze aktywny udział w organizowaniu drukarstwa poznańskiego. W r. 1918 pozbywa się własnej drukarni, w r. 1919 organizuje, a następnie prowadzi wspólnie z drukarzem poznańskim Kuglinem Drukarnię Rolniczą. Tymczasem rok 1919 stał się datą przełomową w dziejach walki Poznania o własną wyższą uczelnię. Wysiłki polskie w tej sprawie dotąd zawsze kończyły się niepowodzeniem. Nie dały rezultatów starania Rogalińskiego w wieku XVIII, Cieszkowskiego, Libelta i innych w w. XIX.

W roku 1919 prof. dr Heliodor Święcicki, ówczesny prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ponowił starania o założenie w Poznaniu uniwersytetu. W wyniku jego zabiegów w tym roku powstaje Wszechnica Poznańska, pierwsza poznańska wyższa uczelnia, przemianowana później na Uniwersytet Poznański. Z tym faktem o znaczeniu zasadniczym dla rozwoju życia naukowego i kulturalnego Poznania, Józef Winiewicz łączy bezpośrednio swoje życie osobiste i los swego drukarstwa. Zawsze głęboko zainteresowany warunkami studiów oraz pracą naukową środowiska poznańskiego, postanawia obecnie dołączyć swój wkład do nowo powstającej wyższej uczelni poznańskiej. We wrześniu 1920 r. nabywa od firmy Paetz i Schmidt całe urządzenie drukarni mieszczącej się wówczas przy ul. Małe Garbary 7a, urządzenie to składające się z maszyn drukarskich, czcionek, zapasu papieru oraz drobnych urządzeń pomocniczych uzupełnia kupnem zapasu czcionek od kupca Pawłowskiego w Poznaniu i tę całość, wartości ówczesnej 746 tys. marek, ofiaruje Wszechnicy Poznańskiej na ręce pierwszego jej rektora prof. Heliodora Święcickiego. Darowizna dokonana została na rzecz Wszechnicy Poznańskiej jako samoistnej osoby prawnej. W ten sposób Wszechnica na podstawie ustnego przyjęcia daru przez rektora Święcickiego i następnie faktycznego przejęcia Drukarni stała się wyłącznym jej właścicielem. Młoda uczelnia poznańska walczyła z wielkimi trudnościami finan-

sowymi. Stąd też ofiarodawca, nie chcąc zakładu w pierwszym najtrudniejszym etapie uzależniać wyłącznie od sytuacji pieniężnej Wszechnicy sam poniósł koszty przemieszczenia urządzeń, przysposobienia lokali w Coll. Minus oraz koszty robocizny za pierwszy rok istnienia Drukarni, Fundusze udzielane Uniwersytetowi przez ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego były na ogół skąpe, a pochłaniały je przede wszystkim koszty organizowania zakładów naukowych. Stąd też istnienie Drukarni zdane było wyłącznie na skromne dochody własne oraz na dotacje. Tych ostatnich, obok Winiewicza, udzielał prawie wyłącznie rektor Święcicki z własnych funduszów, pokrywając rachunki za pierwsze transporty papieru i tym podobne wydatki. Darowizny dokonanej w r. 1920 drogą przejęcia ustnego nie uregulowano drogą aktu prawnego. Drobne to niedopatrzzenie czy zwłoka spowodowały poważne trudności dla Drukarni po dwóch latach jej istnienia. Mianowicie skarb państwa upomniął się wówczas o zysk wygoszodarowany przez ten okres w Drukarni. Groziło to oczywiście pozbawieniem jej funduszów, które były jedyną ręką jej rozwoju. Wyjaśnienia i dyskusje prawne zajęły dużo czasu i dopiero zapis notarialny, dokonany dość późno, bo w r. 1929, przechylił sprawę nieodwołalnie na korzyść Uniwersytetu, dając mu podstawę prawną do dysponowania majątkiem i wszystkimi funduszami Drukarni. Uregulowanie tej sprawy było dla Winiewicza sprawą istotną, gdyż zgodnie z intencją jego daru pozwalało na finansowanie z dochodów Drukarni prac naukowych.

Od samego bowiem początku istnienia zakładu Winiewicz, powołany przez Senat Uniwersytetu Poznańskiego na dożywotniego jego kierownika, nastawił Drukarnię wyłącznie na druk prac ściśle naukowych, szczególnie językoznawczych. Dzięki systematycznemu uzupełnianiu zespołów czcionek można było już w pierwszych latach wykonywać prace w 6 językach obcych, a w latach następnych w 9 językach obcych. Po dwóch latach istnienia Drukarnia zatrudniała 16 składaczy, 7 drukarzy maszynowych oraz dwie siły biurowe; posiadała też własną introligatornię, zatrudniając w niej 4 pracowników. W r. 1924 Drukarnia jest już w zespole zakładów uniwersyteckich instytucją samowystarczalną. W r. 1927 otrzymuje pierwszy linotyp, a w r. 1928 pospieszną maszynę drukarską. Lata 1929—1931, a następnie lata 1934—1935 przyniosły przedsiębiorstwu drukarskiemu Uniwersytetu Poznańskiego pewien kryzys finansowy. Udzielane profesorom, jak i zakładom dość poważne kredyty na wykonywane w Drukarni prace, a z drugiej strony brak dotacji państwowych, spowodowały niewypłacalność Drukarni. I wówczas Józef Winiewicz ratuje dzieło swoje z impasu. Zaciąga poważny kredyt osobisty w jednym z banków krakowskich i spłaca nim zadłużenia. Te okresowe niedomagania podziały oczywiście niekorzystnie na rozwój i produkcję zakładu. Ograniczono wówczas czas pracy Drukarni. Czynna tylko kilka godzin dziennie, zmniejszyła znacznie swoją wydajność. Dopiero po kilku latach Winiewicz zdołał nie tylko pokryć zadłużenia zakładu, ale także uzupełnić wyposażenie w czcionki językoznawcze.

W latach 1934/35 powstała myśl zbudowania osobnego gmachu dla Drukarni, stworzono wówczas osobny fundusz budowlany.

Zakres wydawniczy Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego do II wojny światowej przedstawiał się następująco: oprócz wszystkich prac naukowych pracowników Uniwersytetu Drukarnia wykonywała wydawnictwa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Roczniki Nauk Rolniczo-Leśnych, Kwartalnik Psychologiczny, Z odczynków, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, Slavia Occidentalis, Kronikę Uniwersytetu Poznańskiego, Roczniki Historyczne, Przegląd Doświadczalnictwa Rolniczego, Przegląd Archeologiczny.

Wybuch wojny w r. 1939 na cały czas jej trwania przerwał pracę Drukarni. Dn. 5 września 1939 r. hitlerowcy wkroczyli do gmachu Collegium Minus, splądrowali lokale Drukarni, niszcząc wszystkie akta oraz wydrukowane już arkusze prac naukowych. Zniszczeniu uległo wówczas 13 gotowych prac naukowych (m. inn. Kwartalnik Psychologiczny, Roczniki Nauk Rolniczo-Leśnych). Drukarnię zdemontowano i roz-

rzucono jej wyposażenie po różnych zakładach. Część tylko maszyn pozostała w Poznaniu, w b. zakładach Św. Wojciecha oraz w „Papierodruku“. Z końcem września wywieziono Winiewicza do obozu przerzutowego na Główniej, skąd miał udać się z transportem masowym do tzw. Gubernatorstwa. W obozie jednak Winiewicz ciężko się rozchorował, tak że uniemożliwiło to jego wywiezienie. W listopadzie 1939 r. zwolniono go z obozu. W przewidywaniu, że hitlerowcy będą go ponownie poszukiwali, Winiewicz ukrył się wśród znajomych, zmieniając ciągle miejsce zamieszkania. Rzeczywiście poszukiwano Winiewicza przez cały okres wojny kilkakrotnie w jego dawnym mieszkaniu przy Al. Przybyszewskiego. Tymczasem, zmieniając często miejsce noclegu i stołowania się, nigdzie nie meldowany, przetrwał cały okres wojny w ukryciu.

W r. 1945, po zakończeniu działań wojennych w Poznaniu, Winiewicz wraz ze swoim uczniem i długoletnim kierownikiem technicznym Drukarni, Michałem Szlaferkiem, rozpoczyna odbudowę, a właściwie rekonstrukcję nie istniejącej wówczas Drukarni. Dawne pomieszczenia w Collegium Minus były zniszczone, trzeba było zaadaptować przyznane przez Senat lokale w Collegium Maius i przeprowadzić żmudne procesy o zwrot maszyn. Z początkiem roku 1946 b. zakłady Św. Wojciecha w Poznaniu zwróciły Winiewiczowi jedną płaską maszynę drukarską. To pozwoliło na rozpoczęcie pierwszych prac drukarskich w czerwcu tegoż roku. Równocześnie Michał Szlaferek w ciągłych rozjazdach po całym kraju, szczególnie po Ziemach Zachodnich, zdobywa dla Drukarni różne części maszyn, często wydobywane spod gruzów zniszczonych zakładów drukarskich. Pozwoliło to na uruchomienie dalszych maszyn drukarskich, tak iż w grudniu 1947 r., w chwili oficjalnego otwarcia odbudowanej Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego, pracowały 4 maszyny, w dużej mierze skompletowany był zespół czcionek specjalnych (greckich itp.) uratowanych przez jednego z pracowników Drukarni.

Z rokiem więc 1948 Drukarnia rozpoczęła już w pełni swoją normalną produkcję wydawnictw ściśle naukowych, pod kierunkiem dyr. Winiewicza, oraz jego zastępcy Szlaferka. Ministerstwo Oświaty, któremu Drukarnia wówczas podlegała, uznało ją za czwartą z rzędu Drukarnię Naukową w Polsce.

Równocześnie Winiewicz podnosi sprawę budowy gmachu. W r. 1948 Ministerstwo przyznaje pierwsze kredyty oraz wypalony gmach po gimnazjum im. Bergera przy ul. Strzeleckiej 11. Budowę gmachu rozpoczęto, koleje jednak jego, jak i samej Drukarni są od tego czasu zupełnie różne. Gmach zmienia właściciela, a Drukarnia podlega coraz to innemu resortowi. Tymczasem stan zdrowia 79-letniego Józefa Winiewicza nie pozwala mu na dalszą pracę. Winiewicz nie choruje, niezwykle zdyscyplinowany tryb życia utrzymuje rzeźkość organizmu, mimo to jego siły opadają. Nie wystarcza ich już na prowadzenie coraz więcej rozległych interesów rozbudowującego się zakładu. W r. 1950 Winiewicz przechodzi w stan spoczynku. Stojąc na uboczu, z dala od spraw codziennych Drukarni, nie przestaje się interesować zakładem, z którego wyszedł. Przejmując się jego sprawami, szczególnie w tym okresie, gdy poważnie dyskutowano możliwość zlikwidowania tej jedynej w ośrodku poznańskim Drukarni Naukowej i wcielenia jej do jednej z większych drukarni. Okres ten Winiewicz przeżywał ciężko. Mogło przecież rozpaść się dzieło z takim trudem zbudowane i utrzymane dzieło, któremu poświęcił wielką część swego życia i prawie cały swój majątek. Winiewicz dożył jednak chwili, gdy zdecydowano, że Drukarnia istnieć będzie nadal. To była wielka, jasna chwila w końcowym okresie jego życia.

Pracowity żywot Józefa Winiewicza drukarza-wydawcy przepełniony też był jego żywotnością społeczną. Winiewicz stale siebie angażował przez długie lata w akcjach społecznych, szczególnie długo i wytrwale w Polskim Czerwonym Krzyżu. Zaslugi jego w obu dziedzinach pracy: zawodowej i społecznej, znalazły też uznanie. Otrzymał kilkakrotnie odznaczenia: order Polonia Restituta, złoty krzyż zasługi oraz złotą odznakę P. C. K.

Witold Pawlikowski